

Pracę uzupełniają wykresy i liczne ujęcia tabelaryczne. Pewnym mankamentem dzieła J. Krügera jest zbyt mała liczba i jakość ilustracji.

Mieszko Pawłowski

Wolfgang Wilhelmus, *Geschichte der Juden in Greifswald und Umgebung. Von den Anfängen bis zum Holocaust*, Scheunen-Verlag, Kückenshagen 1999, ss. 118, liczne ilustracje

W świadomości historycznej Polaków zagłada Żydów w okresie II wojny światowej pozostaje przede wszystkim częścią tragicznej historii wschodniej Europy Środkowej, dziejącej się głównie na terytorium byłej II Rzeczypospolitej i byłego ZSRR. Natomiast likwidacja wspólnot żydowskich, mieszkających w Niemczech hitlerowskich, nie tylko nie jest bliżej Polakom znana, ale nawet nie wchodzi w skład elementów, tworzących dla nich podstawowe zjawiska wewnętrzne w państwie hitlerowskim. Przyczyny tego stanu rzeczy są złożone i ich omówienie wykracza poza ramy tej recenzji. Już w okresie po przejęciu władzy przez Adolfa Hitlera los Żydów niewiele obchodził tak polskie czynniki oficjalne, jak polską opinię publiczną i obojętność odnosiła się także do Żydów-obywateli II RP, mieszkających w Niemczech. Wprawdzie Żydzi zachodniopomorscy stanowili, w porównaniu do skupisk swoich rodaków w niektórych innych częściach Prus/Niemiec, wspólnotę raczej niewielką liczebnie, stanowili przecież część społeczeństwa niemieckojęzycznego tej części kraju. Także polskie pomorzoznawstwo odniosło się do dziejów Żydów w XIX i XX w., jako mniejszości na obszarze pruskiej prowincji Pomorze, bardzo późno¹, tym bardziej deficyty badawcze powinniśmy nadrabiać także sięganiem do dorobku sąsiedniej Landesgeschichte, która również traktowała problematykę żydowską jako raczej podrzędny cel badawczy. Wagę podjętej problematyki należy rozpatrywać przez pryzmat tendencji, dominujących w konserwatywno-ojczyźnianym, niepozbawionym naturalnie poważnych walorów badawczych, nurcie pomorskiej Landeskunde, czego wyrazem była np. zawartość „Baltische Studien” do II połowy lat 90. czy kompendium historii Meklemburgii i Pomorza Zachodniego, ta ostatnia część pióra R. Schmidta². Nie lepiej wygląda rzecz w całej gamie rozmaitych monografii miejscowości i zamków³. Należy podkreślić, że zasługa podjęcia problematyki dziejów Żydów w niemieckiej prowincji Pomorze w tej historiografii jest zasługą krytycznego, politycznie bliskiego niemieckiej lewicy i centrum nurtu Landesgeschichte. Jest jej nurtem stosunkowo młodym.

¹ J. Plucinski, *Ludność żydowska na Pomorzu Zachodnim w latach 1946-1949*, „Przegląd Zachodniopomorski”, t. III, 1969 s. 51-66; B. Frankiewicz, *Losy ludności żydowskiej na Pomorzu Zachodnim w latach 1933-1940*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego w Polsce”, 1987, s. 71-83; J. Lindmajer, *Z dziejów społeczności żydowskiej na przykładzie Sławna, XVIII- pocz. XX wieku*, „Dorzecze”, nr 6, s. 4-15. Pewne podsumowanie badań w: K. Kozłowski, J. Mieczkowski, (red.), *Żydzi szczecińscy. Tradycja i współczesność*, Szczecin 2004.

² *Handbuch der historischen Stätten Deutschland*, hrsg. H. bei der Wieden, R. Schmidt, Stuttgart 1996; J. Hintz, *Pommern Wegweiser ruch mein unvergessenes Land*, Mannheim 1988.

³ E. Braus, *Karlsburg. Von der Vergangenheit des Ortes und der Gemeinde bis zur Mitte des 20. Jahrhunderts*, Wolgast 2000.

Praca oparta jest na dość rozległej literaturze i szerokiej bazie źródłowej, którą Autor stworzył na podstawie kwerendy w Archiwum Krajowym w Gryfii/ Greifswaldzie, Archiwum Miejskim w Gryfii i Archiwum Miejskim w Strzałowie/ Stralsundzie, Uniwersyteckim Archiwum w Gryfii, Archiwum Federalnym-Oddział w Poczdamie, Archiwum Państwowym w Szczecinie, Pruskim Tajnym Archiwum w Berlinie-Dahlem i Głównym Meklemburskim Archiwum Krajowym w Schwerinie.

Recenzowana praca poświęcona jest dziejom Żydów, mieszkającym w Gryfii i „okolicach”, od wczesnego średniowiecza po Zagładę. Terytorialny zakres pracy obejmuje, posługując się mapą Księstwa Pomorskiego, środkową część Księstwa Wologoskiego (po 1532 i 1569 r.), zaś posługując się jednostkami administracyjnymi w Prusach po reformie 1816 r. i środkowo - południową część rejencji strzałowskiej z miastami Gryfia, Dymin/ Demmin, Gützkow, Lassan i Anklam.

W krótkim wstępie Autor charakteryzuje położenie tej gminy, nacechowane swoistą koegzystencją spokojnej, bezpiecznej egzystencji z okresowo występującymi formami dyskryminacji, jak też sięgające końca istnienia NRD inicjatywy badawcze w zakresie problematyki żydowskiej.

Praca podzielona jest na 20 krótkich rozdziałów, chronologicznie podejmujących główne problemy dziejów Żydów pomorskich w jednym z głównych ośrodków miejskich zaodrzańskiej części Pomorza. Autor podkreśla zmienność ich losu w średniowieczu, rzucane na nich oskarżenia o czary i sprowadzanie zaraz. M. in. w 1348 r. miały miejsce masowe represje wobec Żydów w Rzeszy, spalono ich m.in. w Strzałowie i Gryfii. O samych Żydach gryfijskich pierwsze, obszerniejsze wiadomości pochodzą dopiero z początku XVIII w. Wiejące nad państwem szwedzkim idee wczesnego Oświecenia sprzyjały ich osadzeniu się i tolerancji, która choć częściowo broniła ich przed wrogością tak protestantów jak i kalwinów niemieckich - kupców i rzemieślników, jak niechęcią samych namiestników Sztokholmu na Pomorzu Przednim. Autor podkreśla, że ta tolerancja i gotowość przyjmowania „Schutzjuden” miała silne podłoże ekonomiczne, bowiem władze zainteresowane były wyrażaniem „koncesji” dla najbogatszych. Od początku też dała o sobie znać, trwała odtąd tendencja do wyznaczania Żydom określonych obszarów aktywności: jak handel (określonymi towarami!). Natomiast uprawianie rzemiosła i handlu domokrażnego zostało zabronione. To zarządzenie z 1777 r. było jednak warunkiem napływu Żydów i powstawania gmin w Strzałowie, Gryfii i Wologoszczy/Wolgast, dokąd napływali dalsi Żydzi, uprawiający koncesjonowany handel metalami szlachetnymi. (Levian Alexander, Lehmann Wulff i Jacob Hertz). Wzniesienie w 1787 r. w Strzałowie pierwszej synagogi było wydarzeniem przełomowym dla stabilizacji społeczności żydowskiej pod władzą trzech koron, a potem brandenbursko-pruskiego orła.

Pod względem liczby Żydów w rejencji strzałowskiej Gryfia była drugim co do wielkości gminy miastem w tej części prowincji. W chwili przejęcia Gryfii przez Prusy w rejencji strzałowskiej żyło 112 Żydów, w tym ogromna większość w Strzałowie, zaś 11 w Gryfii (w 1865 r. 102). Prawo niemal każdego z nich do osiedlenia (Niederlassungsrecht) poprzedzała niemal batalia o zgodę władz miejskich. Autor rozdziałem „Żydzi na uniwersytecie” wskazuje na znaczenie wykształcenia jako jednego z dróg emancypacji ambitnych Żydów w warunkach zamknięcia przed nimi

wcałych Prusach/Niemczech drogą awansu w aparacie państwowym, wojsku, dyplomacji i oświacie. Ich obecność na Alma Mater w Gryfii datujemy dopiero od 1819 r., zaś brak gminy żydowskiej w tym mieście pozbawiał ich instytucjonalnego i towarzyskiego oparcia. Pojawiły się indywidualne kariery akademickie, np. Jacoba Friedricha Berhenda, doktoryzującego się z Gryfii w 1861 r., profesora tej uczelni w latach 1873-1884. Dopiero ustawa o Żydach z 1847 r. była impulsem ku ich stopniowej emancypacji w Prusach, w tym także źródłem motywacji dla osadzających się za Pianą. Jednak za cezurę przełomowa dla tych procesów Autor uznaje lata 60. XIX w., kiedy to Żydzi gryfijscy uzyskali parcele na założenie pierwszego cmentarza (początkowo 588 m²), którego powierzchnie potem poszerzono, zaś wspólnota intensyfikowała starania o dom modlitw, który mieścił się w północnej części miasta (Langefuhrstrasse, potem Friedrich - Loeffler Strasse, kamienica w Rynku nr 13 i w końcu przy Langestrasse), jak też o urząd nauczyciela religii (od 1899 r.). Jeszcze w okresie I wojny światowej Żydzi gryfijscy i miast okolicznych nie posiadali własnego rabina, pracę kulturalną wspólnoty wspierali rabini z Pasewalku i ze Szczecina. W tej części Pomorza Zachodniego właściwie ginęli oni w masie ludności niemieckiej, jej niski stopień urbanizacji nie sprzyjał też osadzeniu się Żydów, skazanych przez ograniczenia prawne do wykonywania głównie zawodów miejskich.

Autor podkreśla, że wspinały rozwój wspólnot żydowskich w Niemczech po zjednoczeniu Rzeszy i ich wielki liczebny wzrost (112.000 z 1871 r. do 615.000 w 1910 r.), nie znalazł odzwierciedlenia w małych gminach Pomorza Przedniego. Szeroko omówiono narastanie antysemityzmu, który nie przeszkodził powstaniu wielu znakomitych i zamożnych rodzin mieszczaństwa posiadającego i wykształconego. Należy żałować, że Autor nie podjął się choć ułamkowego odtworzenia tego procesu, widocznego choćby w przytaczanych przezeń treściach pięknych inseratów, wskazujących na wspomnianą pozycję wielu rodzin Żydów gryfijskich. Tak więc Hermann Cohn, kupiec, reklamował „Möbel-Ausstattungs-Geschäft” przy Markt 13 i Mühlenstraße 10, Johanna Joel, miała sklep z gorsetami przy Langestrasse 39, zaś M. Heimann zapraszał do „Manufaktury i konfekcji” sprzedawał też materiały na ubrania, po „niezwykle tanich, stałych cenach”: przy Marktstraße 9, wreszcie G. Biermann zapraszał panów i dzieci do wyboru ubrań i futer przy Langestrasse 32. Były to tzw. dobre adresy i ściśle „city” Gryfii. Inni żydowscy właściciele zapraszali na łamach ksiąg adresowych do zakupu pasmanterii, wyrobów tapicerskich butów, konfekcji. Jako symbol awansu intelektualnego przytacza Autor tragiczną pod koniec życia postać Felixa Hausdorffa, światowej sławy matematyka, w latach 1913-1921 ordynariusza matematyki na uniwersytecie w Gryfii, następnie w Bonn, twórcy Menglehre. W 1942 r., aby uniknąć dostania się w tryby Zagłady, popełnił wraz z żoną i córką samobójstwo...

Wiele miejsca Autor poświęcił położeniu Żydów z Gryfii i okolicznych miejscowości w okresie III Rzeszy. Narastanie kampanii antysemickiej i ukazanie jej wielorakich form zasługuje na uznanie, choćby dlatego, że podobnych opisów nie znajduje się w polskim pomorzoznawstwie! Wydają one wstrząsające świadectwo upadku elity narodu niemieckiego i większej jego części, jak też straszliwą samotność samych prześladowanych! I tak np. „Greifswalder Zeitung”, chwalcące dokonane także tu 10 maja na Rynku, wzorem przykładu w Berlinie, palenie książek (Bücherverbrennung), przy udziale studentów - nazistów.

Zamieszcza spisy „żydowskich sklepów w Gryfii”, opatrzone palem, zrównujących kupujących w nich Niemców do zdrajców narodu, zdjęcia „gryfijskich antysemitów” na Rynku gryfijskim, wypiętych w nazistowskim „Hiltegruss”, kopie zarządzeń ministerialnych i zarządzeń rektora uczelni, władz policji, stanowiących różne formy szykan i upokorzeń żydowskich studentów i profesorów. Autor uważa połowę 1935 r. za granicę, poza którą urzędowy terror wobec Żydów ogromnie się nasilił, napędzany odrażającymi karykaturami w „Pommersche Zeitung”, („Judenspiegel”).

Ta część książki zasługuje na szczególne uznanie. Na podstawie nieznanych na ogół faktów i ilustracji Autor przedstawił położenie Żydów w okresie III Rzeszy, malujące rodzenie się i narastanie zła na poziomie lokalnych i regionalnych społeczności, słabo lub w ogóle dotąd niezbadane. Podejmuje udane wysiłki ukazania rozpadu niemiecko-żydowskiego sąsiedztwa; odtworzenia tego procesu w jego poszczególnych etapach i w odniesieniu do określonych środowisk zawodowych i społecznych.

Dalej Wilhelmus przedstawia końcowy proces niszczenia wspólnoty żydowskiej lat 1938-1939, nacechowany nieograniczonym cynizmem i pazernością urzędników wszystkich szczebli administracji, (w tym burmistrza niewielkiej Wołogoszczy!) na resztę nieruchomości i ruchomego majątku Żydów. Częścią tego odgraniczenia była kategoryzacja Żydów w zależności od stopnia posiadania „krwi żydowskiej”. W marcu 1939 r. w Gryfii mieszkało jeszcze 20 „pełnych Żydów” (Volljuden), 6 „Półżydów” (Halbjuden), i 6 „Żydów w jednej czwartej” (Vierteljuden). Ukazuje towarzyszący temu ujęty w ramy zarządzeń i apeli proceder psychicznego upokarzania i wykluczania ich z wszelkich kontaktów z niemieckim sąsiedztwem i dalszym otoczeniem, a przecież dokumenty oddają tylko drobną część tych upokorzeń wobec ludzi, najczęściej – o czym Autor z niezrozumiałych względów nie pisze - bardzo oddanych językowi niemieckiemu i często w nim rozkochanych, podobnie jak w kulturze niemieckiej. Dopiero takie uzupełnienie kulturowego i społecznego kontekstu wykluczania Żydów pozwala zbliżyć się do skali i temperatury dramatu!

Właściwy temat zamyka opis deportacji Żydów gryfijskich, których objęła słynna deportacja Żydów zachodniopomorskich ze Szczecina w nocy z 12 na 13 lutego 1940 r. Przeżyli tylko ci nieliczni, którzy żyli w małżeństwach mieszanych, ukrywali się lub przeżyli obóz koncentracyjny.

Niemniej należy też podkreślić słabości pracy, do których zaliczyłem brak choćby ułamkowego prześledzenia procesów materialnego i społecznego awansu Żydów w „złotym” dla nich okresie 1871-1914. Z pracy można sądzić, że jedynym źródłem zarabkowania Żydów na Pomorzu Przednim były ich kontakty handlowe z ludnością miejską. Tymczasem przedmiotem rozważań jest ludność żydowska na obszarze niemal czysto agrarnym, na którym wielka własność posiada od 40 do 60 % rolniczo użytkowanych gruntów i pozostaje powiązana licznymi więzami ekonomicznej wymiany z miastami. Z lektury sprawozdań agrarnych organizacji przełomu XIX i XX w. wynika, że pomimo rozwoju spółdzielczości, w rękach kupców żydowskich, mieszkających w miastach i miasteczkach, znajdowała się licząca część operacji handlowych, dokonywanych przez wielką własność ziemską i chłopów prowincji Pomorze. Należało do nich, podobnie jak w całych Niemczech, powołanie nowoczesnych organizacji agrarnego interesu, w tym sprzedaż płodów

rolnych, kupno bydła ras szlachejnych, operacje kredytowe⁴. Wejście Autora w problematykę stosunków między miastami, a wsią pozwoliłoby rozszerzyć naszą wiedzę o powiązaniach ekonomicznych, może też towarzyskich Żydów, słowem o obrazie ich stosunków z niemiecką większością. Podobnie niedosyt budzi jedynie hasłowe podjęcie stosunku Krajowego Kościoła Ewangelickiego i pastorów; odwaga 2-3 pastorów, w tym księdza Adolfa. M. Wachsmanna z kościoła św. Józefa w Gryfii, nie wyczerpuje tematu.

Spojrzeniem poza 1945 r. są ostatnie strony publikacji, charakteryzujące wysiłki odbudowy pozostałości kultury żydowskiej w tej części radzieckiej strefy okupacyjnej (SBZ) i NRD.

Praca osadza dzieje Żydów gryfijskich, wołogoskich, choćkowskich w głównych trendach dziejów żydowskich w Prusach i Niemczech. Autor podjął się tematu trudnego, zaś skala ograniczeń wynika ze stopnia zniszczenia kultury żydowskiej. W ogólnej ocenie pracy należy uwzględnić fakt, że kwestie w niej zawarte znane są przede wszystkim z historiografii ogólnonarodowej Niemiec. Dominują tzw. „wielkie liczby”, interpretacje i empatia, w proporcjach uzależnionych od postawy badacza i stanu zachowanych źródeł, zarazem w tych wielkich syntezach łatwiej ukryć braki źródłowe, pokryć je warstwą interpretacyjną lub przez zabiegi komparatystyczne uznać sytuację w części kraju za (zapewne) reprezentatywną dla większej jego części. W badaniach regionalnych możliwości takiego manewru są ograniczone, brak bezpośrednich relacji Żydów, korespondencji osobistej lub firm, niszczonej bezlitośnie przez aparat nazistowski skazuje badacza na lakoniczny materiał urzędowy urzędów pruskich i na prasę. Ta ostatnia, jeśli podejmowała tę problematykę, czyniła to w tonacji obojętnej lub negatywnej, poruszała się po powierzchni zjawisk, nie interesowała się bogatym życiem wewnętrznym: kulturalnym, religijnym, umysłowym żydowskich członków społeczności.

Tak więc otrzymaliśmy ciekawą pracę, której wartość polega głównie na zaprezentowaniu wielkiej liczby nieznanych często faktów i na warstwie empatycznej, co nadaje jej walor naukowy i edukacyjno-wychowawczy. Polecam ją bardzo uwadze polskich pomorzoznawców.

Włodzimierz Stępiński

Nowa publikacja o losie Żydów zachodniopomorskich w relacjach Ocalałych*

Jest rzeczą uderzającą, że mająca już tradycję trzech pokoleń historiografia polska Pomorza Zachodniego nie dopracowała się tradycji opracowań źródłowych. Na palcach jednej ręki można wyliczyć edycje źródłowe. A przecież w 1945 r. przejęliśmy znaczne zasoby archiwaliów i znaczną część historycznej spuścizny kulturowej na przekazanych nam przez Poczdam 4/5 obszaru byłej prowincji Pomorze/Pommern. Pierwsze wysiłki należą do początków polskiego pomorzoznawstwa. Należą do nich tak klasyczne już, znakomite do dziś opracowania B. Dopierały o ekonomicznych

⁴ Zob. W. Stępiński, *Państwo, „dyktat pośrednictwa”, a powstanie Izby Rolniczej Pomorza Zachodniego w latach 1893-1897*, [w:] *Państwo i społeczeństwo na Pomorzu Zachodnim po 1945 roku*, red. W. Stępiński, Szczecin 1997, s. 259-294.